Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Opłatę pocztową uiszczono gotówką! Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W ekspedycji miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10—12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,282.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 130 | ***Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,*** sobota dnia 7 listopada 1936 r. | Rok 17

Wielkie walki pod murami Madrytu

SEWILLA. Wojska pułkowników Asensio i Castejon osiągnęły m. Alcorcon, odległe o 5 km. od koszar Carabenchel pod Madrytem. Miasto Alcorcon będzie stanowiło pozycję wyjściową wojsk powstańczych do bezpośredniego ataku na stolicę.

GIBRALTAR. Jak donosi agencja Reutera, powstańcy wysyłają pospieszne na front Estepona znaczne posiłki. Zajmują oni już od miesiąca okolice miasta Estepony położonego nad brzegiem morza śródziemnego, jednak nigdy dotąd nie atakowali go.



OBROŃCY ALKAZARU

Zdjęcie nasze przedstawia fragment z przyjęcia, wydanego na cześć słynnych obrońców Alkazaru w Toledo przez Falangę hiszpańską. Widzimy przy stole 7-miu bohaterów z Alkazaru, pośród których 2 rannych.

100 ZABITYCH.

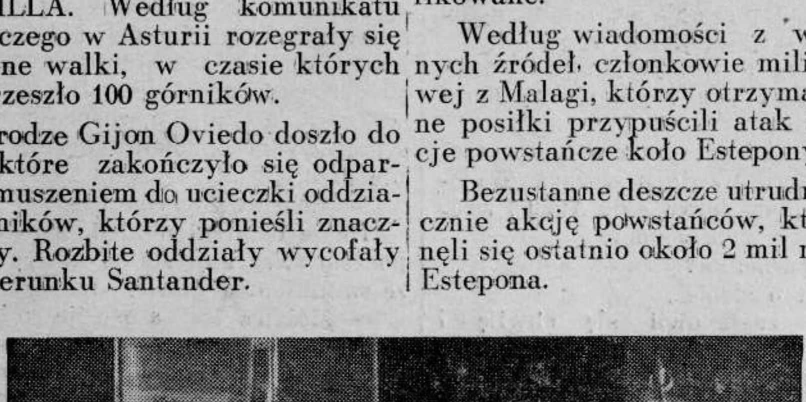
SEWILLA. Według komunikatu powstańczego w Asturii rozegrały się gwałtowne walki, w czasie których padło przeszło 100 górników.

Na drodze Gijon Oviedo doszło do starcia, które zakończyło się odparciem i zmuszeniem do ucieczki oddziałów górników, którzy ponieśli znaczne straty. Rozbite oddziały wycofały się w kierunku Santander.

Jak sądzą miasto to jest silnie ufortyfikowane.

Według wiadomości z wiarogodnych źródeł członkowie milicji ludowej z Malagi, którzy otrzymali znaczne posiłki przypuścili atak na pozycje powstańcze koło Estepony.

Bezustanne deszcze utrudniają znacznie akcję powstańców, którzy cofnęli się ostatnio około 2 mil na froncie Estepona.



WIELKI WEZYR SUŁTAŃSKI Z WIZYTĄ U POWSTAŃCÓW HISZPAŃSKICH.

Zdjęcie przedstawia fragment z wizyty złożonej w Sevilli władzom wojsk powstańczych przez Wielkiego Wezyra, kalifa sułtańskiego z Tetuana. — Reprodukujemy Wielkiego Wezyra w towarzystwie jednego z wodzów armii powstańczej gen. Queipo de Llano, oraz otoczenia przed merostwem w Sevilli.

Rugowanie polskich nabożeństw nie ustaje

Prasa polska w Niemczech zamieszcza in extenso list Alfonsa Mersmanna, wikarego niemieckiego w Zakrzewie do miejscowego organisty. Tekst tego listu rzuca charakterystyczne światło na metody, jakimi posługuje się duchowieństwo niemieckie na terenie kościoła wobec kaplanów, przyznających się otwarcie do polskości oraz ludu polskiego, stanowiącego prawa w 100% członków parafii w Zakrzewie na Pograniczu.

Jak wiadomo, proboszczem w parafii zakrzewskiej jest ks. dr Domański, prezes Związku Polaków w Niemczech. Ks. Mermsann, któremu śpiew polski „przeszkadzał" w odprawianiu mszy św., interweniował w tej sprawie u ks. Prałata, który 22 bm. miał wydać organiście odpowiednie zalecenie. Wobec tego ks. wikary już następnego dnia, pomijając proboszcza ks. dr. Domańskiego, wysłał do organisty list, który zawiera niezmiernie charakterystyczne wynurzenia niemieckiego duszpasterza polskiej parafii.

Na wypadek, gdyby ks. dr Domański zapomniał zawiadomić organistę, ks. wikary podaje do wiadomości polecenie ks. prałata, nakazujące zaniechania gry na organach w czasie cichej mszy św. Jedynie w czasie śpiewanej mszy można grać na organach, a śpiew będzie się odbywał, stosownie do życzenia ludności bądź to w języku polskim, bądź niemieckim. Czyżby miało to oznaczać, że niebawem usłyszymy o akcji zbierania podpisów pod petycję o zniesienie polskich nabożeństw? Ale czytajmy dalej, co pisze ks. wikary. Odtąd więc organista będzie grał na wyraźne polecenie ks. wikarego, a ponieważ w bieżącym tygodniu mszy śpiewanej nie będzie, więc i gry na organach nie będzie. A dalej, zdaniem ks. wikarego Polacy myślą, że piękny śpiew polega na możliwie głośnym wrzasku. (Ich glaube, die Polen sind wohl der Auffassung, dass man dann schön singt, wenn man möglichst laut schreit Gdyby organista mógł zejść z chóru, usłyszeć te baranie głosy, toby sam uciekł (Wenn Sie selber einmal unten sein konnten und anhören konnten wie das Singen klingt.. dass es höchstens den Namen Blöcken verdient, Sie würden entsetzt davonlaufen).

Dzięki interwencji ks. prałata będzie mógł organista pospać pół godz. dłużej, ks. wikary nie będzie musiał wysłuchiwać babskiego wrzasku (das Schreien der Weiber).

Oto nowa próbka kultury katolickiego duchowieństwa, uciskanego przez system hitlerowski. Skandaliczne wybryki germanizatorów niemieckich, obrażające najświętsze uczucia ludności polskiej muszą otrzymać należytą odprawę.

Odezwa

Pomorskiej Wojewódzkiej Federacji P. Z. O. O.

Koledzy kombatanci i rezerwiści! Zbliża się dzień 11 listopada.

Dzień ten jest rocznicą powstania Państwa Polskiego, — Świętem Niepodległości naszej Ojczyzny, a zatym Wielkim Radosnym dniem całego Narodu Polskiego.

W związku z tym Pomorska Wojewódzka Federacja wzywa wszystkie związki i stowarzyszenia sfederowane ziemi pomorskiej do gremialnego żywego udziału w uroczystościach do godnego uczczenia tej Wielkiej Rocznicy. —

Zarząd Woj. Pom. Federacji PZOO.

PRZYCHWYCENIE BANDY FAŁSZERZY PASZPORTÓW.

GDAŃSK. Policja gdańska ujęła bandę fałszerzy paszportów, składającą się z 9 osób, którzy są obywatelami polskimi, wyznania mojżeszowego. Na czele bandy stał 28-letni Nuchim Link, przy którym znaleziono fałszywe paszporty polskie, szweckie, norweskie, duńskie oraz czechosłowackie. Banda staje w krótce przed sądem i będzie sądzona w trybie przyspieszonym.

WYNIK WYBORÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

NOWY YORK. Według ostatnich wiadomości w sprawie wyborów do izby reprezentantów wybrano 267 demokratów i 56 republikanów. 112 mandatów jest jeszcze niepewnych. Co się tyczy składu senatu, który na skutek wczorajszych wyborów odnawia się w jednej trzeciej, to liczy on już 66 demokratów i 14 rebublikanów. 14 mandatów jest jeszcze wątpliwych.

W ten sposób demokraci mają już zapewnioną silną większość w obu izbach.

HITLER SPOTKA SIĘ Z MUSSOLINIM.

PARYŻ. „Le Matin" donosi z Berlina, iż nowe porozumienie niemiecko - włoskie zostanie przypieczętowane przez spotkanie kanclerza Hitlera z Musolinim które nastąpi z początkiem przyszłego roku. Dokładna data i miejsce nie są jeszcze ustalone, jednak zarówno w Rzymie jak i Berlinie opracowują już program tego spotkania, który będzie równie szczegółowo ustalony, jak program wizyty hr Ciano w Berlinie.

Co słychać?

Z KRAJU:

■ Do Warszawy przybyła delegacja oficerów niemieckich z szefem niem. policji gen. Daluege.

■ Burmistrz Zaleszczyk Stefan Hebda i kasjerka magist. Hafner zostali aresztowani pod zarzutem dokonania nadużyć.

■ Podczas pościgu bandytów w Toporowie pow. złoczowski, jeden z bandytów strzelił do ścigającego go policjanta post. Ogórka, raniąc go śmiertelnie.

■ Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. postanowił wybudowanie w Krakowie pomnika śp. Ignacego Daszyńskiego.

■ Bóżnice w Rogowie (Wlkp.) sprzedano — gdyż w miejscowości tej pozostał tylko 1 żyd. Bóżnicę kupił Polak.

Z ZAGRANICY:

■ Cesarz japoński rozkazał aresztować b. ministra kolei Uhidę za branie łapówek. Ponadto aresztowano dalszych 80 osób zamieszanych w tę aferę.

■ Jak donoszą z Budapesztu, że słynny zamachowiec kolejowy Matuszka oszalał w więzieniu.

■ W ciągu ostatniego roku w prowincji Burna (Indie) wykonano 98 wyroków śmierci przeważnie na bandytach.

■ Według danych statystycznych w dniu 24 października br. było we Francji 409,195 bezrobotnych. W tym samym czasie roku ubiegłego było 380,719 bezrobotnych.

OBNIŻENIE STAWEK PAŃSTWOWEGO PODATKU OD UBOJU.

Rada Ministrów na piątkowym posiedzeniu uchwaliła projekt dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wprowadzającego zmiany do rozporządzenia o państwowym podatku od uboju.

Ze względu na specjalną sytuację gospodarczą ziem wschodnich, projektowany dekret obniża do połowy obecnie obowiązujące stawki podatku od uboju na obszarze województw: nowogródzkiego, poleskiego, wileńskiego i wołyńskiego oraz niektórych powiatów województwa białostockiego, a mianowicie, białostockiego, — bielskiego, grodzieńskiego, sokólskiego i wołkowyskiego.

Należy dodać, że obowiązujące obecnie stawki państwowego podatku od uboju są jednolite dla całego obszaru państwa i wynoszą 3 zł od sztuki bydła rogatego, 50 gr od cielęcia i 1 zł 50 gr. od sztuki nierogacizny.

Pan Wojewoda wśród rzemieślników pomorskich

TORUŃ. W dniu 3 bm. nastąpiło poświęcenie i otwarcie Pomorskiej Izby Rzemieślniczej, przeniesionej ostatnio z Grudziądza do Torunia do nowej siedziby przy ul. św. Katarzyny 9/11

Po nabożeństwie w kościele św. Jakuba ks. kanonik Kozłowski dokonał poświęcenia gmachu, który został odpowiednio przebudowany i i przystosowany do wymagań Izby Rzemieślniczej.

Następnie odbyło się plenarne posiedzenie, na którym był obecny p. Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz.

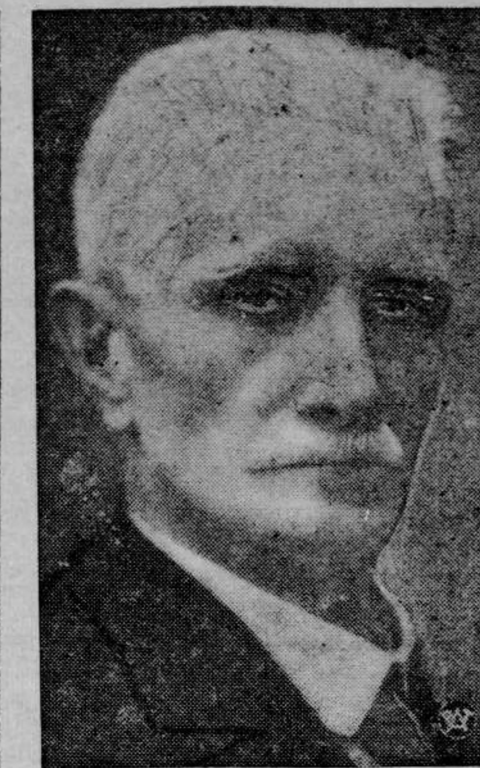
Posiedzenie zagaił prezes Izby p. Jakubowski, poczem dyrektor Izby p. Biszoff złożył sprawozdanie o położeniu rzemiosła pomorskiego i działalności Izby Rzemieślniczej — w którym zobrazował całokształt zagadnienia rzemiosła pod względem organizacyjnym, oświatowym, handlowym, finansowym i eksportowym, zapoznając p. Wojewodę szczegółowo z warunkami egzystencji rzemieślników na terenie Województwa Pomorskiego i znaczeniem rzemiosła dla umowy zbiorowej gospodarki narodowej.

W odpowiedzi zabrał głos p. Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz, który w swem przemówieniu wskazał reprezentantom rzemiosła pomorskiego zasadnicze kierunki, w jakich winna iść praca i działalność rzemiosła. Wyrażając zadowolenie z powodu dobrej jego organizacji, która znakomicie ułatwi wypełnienie celów gospodarczych, wzywa p. Wojewoda zgromadzonych do szerokiej pracy społecznej, która rozwijana na terenie tych organizacyj da niewątpliwie dodatnie rezultaty w wychowaniu wzorowego rzemieślnika i obywatela. Szczególnie przy tym p. Wojewoda podkreślił doniosłe znaczenie Izby Rzemieślniczej w wychowaniu młodzieży i wzywa zgromadzonych, by specjalną uwagę zwracali na to ważne zagadnienie i darzyli je pieczołowitością, aby obok przygotowania praktycznego i teoretycznego do spełnienia pracy zawodowej, każdy opuszczający szkołę zawodową należycie rozumiał cenił i wypełniał rolę wzorowego obywatela Rzeczypospolitej Polskiej. W dalszym ciągu p. Wojewoda wezwał obecnych na zebraniu reprezentantów, aby przez wpływ swój na całe rzemiosło pomorskie pobudzili je do zaktualizowania swego stosunku do Gdyni i morza i za ambicję swoją mieli stworzenie podstawy dla rozwoju rzemiosła polskiego w tym portowym mieście.

Wezwał wreszcie p. Wojewoda zgromadzonych, by z całym zaufaniem zwracali się do niego w tych sprawach i przedstawiali swe dezyderaty, które traktować będzie z całą życzliwością i w zakresie powierzonej mu władzy zawsze udzieli poparcia. —

Po wyczerpaniu porządku obrad prezes Jakubowski zamknął zebranie.

●□●



ś. p. Ignacy Daszyński

NOWY WYBRYK NIEMIECKI NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Firma D. w Chorzowie umieściła na swym wozie spedycyjnym nazwę miejscowości „Königshütte" i wozu tego używała na drogach publicznych. Napisem tym zainteresowała się policja, która po kilkakrotnym, bezskutecznym upomnieniu sporządziła doniesienie do Dyrekcji Policji w Chorzowie na właściciela firmy. W wyniku rozprawy karno - administracyjnej Dyrekcja Policji ukarała właściciela firmy D. na podstawie art. 7 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 24. 10. 34 r. o ustalaniu nazw miejscowości (Dz. U. R. P. nr 94, poz. 850) grzywną w kwocie zł 10 z zamianą na 1 dzień aresztu za używanie w stosunkach publicznych nazwy miejscowości w brzmieniu innym, aniżeli przepisami prawnymi ustalonym. Orzeczenie karne Dyr. Policji jako prawomocne uległo przymusowemu wykonaniu i ukarany musiał zapłacić grzywnę.

Jak widzimy z tego, drobnego, ale b. charakterystycznego wypadku, wybryki Niemców w Polsce przekraczają wszelkie granice i dalekie są od obowiązku lojalności. Społeczeństwo polskie ma wszelkie atuty, których może użyć i użyje, jeżeli prowokacje mniejszości niemieckiej nie ustaną.

(ZAP)



Napisał Raskatow.

Ciąg dalszy. (15

Busze odezwał się pierwszy dobrotliwie i z uśmiechem.

- Hm, dobrze pan zrobił, przychodząc do mnie. Spodziewałem się, że w ciągu nocy zdąży się pan zastanowić... Zdenerwował się pan wczoraj i ja się zdenerwowałem, ale tak prawdę mówiąc, o głupstwo Zaszło między nami małe nieporozumienie i .. ja jestem gotów pierwszy pana przeprosić.

Ale Amer nie przyjął wyciągniętej ku niemu ręki.

— Nie po to przyszedłem! — rzekł oschle. — Przyszedłem wyzwać pana na pojedynek.

— Na pojedynek, — rzekł Busze zdumiony. — Ależ młody człowieku Jak pan to sobie wyobraża. Przecież w takiem małem Alaton narobilibyśmy hałasu na długi czas, a pozatem skompromitowalibyśmy Bogu ducha winną Anetę.

— Myślałem o tem i jednak postanowiłem stanąć do pojedynku.

Amer powiedział to tak stanowczo, że Busze nie starał się już przeciwstawiać się.

— Do licha! Jak widzę, to z panem trudno się naprawdę po ludzku dogadać. No, a czy i o tem pan pomyślał, że mógłbym panu odmówić stawienia się do pojedynku.

Amer zbladł jeszcze bardziej

— Pan tego nie uczynił — rzekł zdławionym głosem.

— Dlaczego?

— Bo przy pierwszem spotkaniu się z panem u burmistrza plunąłbym panu w twarz i publicznie powtórzyłbym to wszystko, co mówiłem ostatniej nocy.

— Hm. Jednak z pana nieprzecięta kanalja. Zgoda. Stanie na pańskiem. Kiedy?

— Jutro o świcie.

— Gdzie?

— Jak najdalej od miasta. Jeśli obaj chcemy, by historja nie nabrała rozgłosu, udamy się bez świadków na jakieś pustkowie... Przypuśćmy do starych kamieniołomów. Pan wie, gdzie to jest?...

— Wiem. A broń?

— Wybór należy do pana.

— Mnie to nie sprawia różnicy — rzekł Busze, machnąwszy ręką

— Więc co?

— Niech będą pistolety!

— Dobrze...

Nie pożegnawszy się i trzasnąwszy drzwiami, Amer wyszedł.

Całe przedpołudnie Busze spędził na budowie, jak zwykle troskliwie dopilnując wykonania każdego szczegółu i czyniąc swe uwagi.

Po obiedzie zamknął się w swym pokoju i długo coś pisał. Zapieczętowawszy listy i zaadresowawszy, włożył je wszystkie do kieszeni i znów poszedł do budującego się domu, gdzie spędził resztę dnia.

Wieczorem wolnym, spacerowym krokiem skierował się w stronę domu burmistrza

— Burmistrza niema w domu, rzekła mu przy drzwiach służąca. Wyjechał w ważnej sprawie do Anżu i wróci dopiero późno w nocy.

— A panienka?

— Jest u siebie...

Busze zastanowił się chwilę i wszedł.

Naturalnie najbardziej chodziło mu o doczekanie się burmistrza. Na pogawędce czas zleciał szybko i ani się oboje nie spostrzegli, jak nadeszła północ. Dłużej nie wypadało pozostawać z młodą dziewczyną. Busze wstał i zaczął się żegnać.

— Mam na pożegnanie do pani małą prośbę — rzekł, wyciągając z kieszeni listy. Chciałem polecić wykonanie mej prośby ojcu pani, no, ale skoro nie mogę się na niego doczekać... pozwoli pani, że ją pofatyguję. Jutro rano o świcie... wyjeżdżam niedaleko do sąsiedniej wioski... i nie wiem kiedy wrócę. Może za godzinę... może w południe. Jeśli do dziesiątej godziny wieczorem nie przybędę do pani, bardzo proszę te listy wysłać ostatnią pocztą o godz 11. Dobranoc.

*

Było bardzo wcześnie, gdy zgodnie z umową Busze i Amer spotkali się przy starych kamieniołomach.

Jeszcze rosa lśniła na wzgórzach, pokrytych trawą Zdala dochodziło rżenie źrebaka, który zgubił na pastwisku matkę Gdzieś za złomami świerkotała zalotnie jakaś ptaszyna.

Spotkali się obok zejścia do kamieniołomów, w miejscu, gdzie Busze miał to pamiętne spotkanie z galernikiem. Amer niósł pudełko z bronią. Był blady i mocno zdenerwowany. Busze szedł ze zwieszoną głową, ale spokojny.

Gdy odmierzono kroki i z obu stron przeprowadzono linje, Jacek Amer wskazał na pudełko, zostawiając Buszemu wybór pistoletu.. Ręce jego silnie drżały.

— Możemy zaczynać?

Busze obejrzał dokładnie pistolety, poczem zwracając się do Amera, rzekł ze smutkiem w głosie.

— Możemy iść na swoje miejsca! Ale jeszcze nie jest zapóźno, bym pana przeprosił, co gotów jestem zrobić.. Niech się pan zastanowi... Mimowoli muszę spełniać rolę sekundantów, którzy raz jeszcze przed strzałami proponują ugodę.

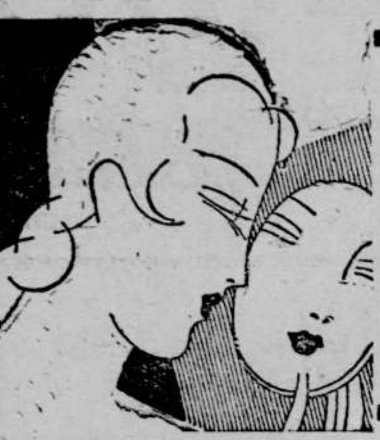
— Nie.. odrzucam.

— Musimy więc omówić wszystko, co jeszcze pozostało Ponieważ nie mam sekundantów, którym mógłbym wydać ostatnie polecenia, zdradzę je panu i spodziewam się, że znajdą one w panu wykonawcę.

— Może pan być spokojny!

— Wybrałem miejsce nad samem urwiskiem... W wypadku gdybym został zabity, stoczę się prawdopodobnie na dno... Tem samem będzie pan uwolniony od wszelkich kłopotów z moim trupem.. Może mnie pan tu pozostawić. Będzie mi już wówczas obojętne, gdzie będę leżał... Ale jeszcze — panie Amer — rzekł Busze, wydobywając z kieszeni maleńkie pudełeczko. — Pan to wyśle do Paryża pod załączonym adresem. Pan to zrobi dla mnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).



ŚWIAT KOBIECY

Tygodniowy dodatek do „Głosu Wąbrzeskiego"



Nr 6 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** sobota, dnia 7 listopada 1936 r. | Rok 1

Polska Matka

Wojenna zawierucha porwała jej syna! Kochała nad życie. Wierzyła, że przyniesie jej szczęście, zabezpieczy starość.

Złote sny przyszłości roiła przy jego kolebce.

Pamięta nie jeden dzień.

Będąc jeszcze dzieckiem — do majątku rodziców, bywało, zjedzie się gości chmara. Rojno, gwarno, wesoło! Miłe to były czasy!

Później, będąc już starszą pamięta, jakgdyby to wczoraj dopiero się działo...

Babunia siwiuteńka, jak gołębek, śpiewa gorzkie żale, a ona pochylona nad robótką, wtóruje półgłosem.

Kochała babunię bardzo! Miała dla niej jakieś dziwne uczucie szacunku z uwielbieniem! Zdawało jej się, że ta siwa głowa chwilami promienieje! Przymyka oczy, wyobrażając sobie głowę babuni w jakiejś aureoli świateł.

— Szczęśliwa babunia!

Dziś — ona również białowłosa, jednak jaka różnica pomiędzy niemi. Została samiuteńka na świecie...

Spojrzawszy w okno spostrzega śnieg prószący dużemi płatami, a każdy z nich zdaje się padać igłą na jej serce.

Tak zimno w duszy.

O! cóżby dała ażeby być maleńką!

Odwróciła się od okna, jakby chciała uciec przed widmem chłodu. Szukając wzrokiem ratunku, zatrzymała go na obrazie. Osunęła się na kolana...

Matuchna Najświętsza patrzy na nią tak łagodnie. Z Boskich Jej oczu płynie czar tajemniczy.

Już nie można dłużej trwać w martwocie smutku!

Usta zacięte bólem rozchylają się w cichym szepcie modlitwy, znajdują niewysłowioną ulgę:

O Matko moja!
Ty, coś nad Synem
Wycierpiała tyle,
Mając w swym sercu
Bezdenną skarbnicę,
Ukój me bóle
I skróć mąk tych chwile.
Spraw, niechaj spokój
Zajdzie mi na lica.

Pokrzepiona na duszy, wstała z klęczek, lecz ciało bezwładnie osunęło się na fotel.

Gdy przyszła do przytomnaści, wróciła do niej znów fala dawnych wspomnień.

Widzi siebie na saneczkach roześmianą — nie myślała wtedy że los zgotuje jej tak bolesną niespodziankę. — Wszystko zapowiadało się tak cudownie!

Rodzice bogaci. Mąż kochający. A potem... dziecko!

Bóg dał jej syna.

Szczęście jej nie miało granic, gdy Bóg dał syna!

Długo poił radością jej duszę. Rósł wesół, piękny silny ajk młody dąb.

Aż przyszła wojna!

Poszedł na ochotnika...

O! dlatego, że wychowała go na dzielnego patriotę. Wpajałam mu w duszę miłość Ojczyzny! Z radością przyjął wieść o wojnie. Nie straszny był mu powiew śmierci. Wierzył w siebie że wszystko pokona.

Ze śmiercią pójdziesz w zawody!

I matka, dumna jego zapałem, spokojnie zniosła rozstanie. A kiedy wrócił po kilku tygodniach zdrów, uśmiechnięty, uwierzyła w jego zapewnienia Zwykł był mawiać: Mateczko, mateczko moja! bądź spokojna nie dam się śmierci. Twa miłość i moja wiara będą mi pancerzem, o który kosa śmierci nie skruszy!

Kiedy odjechał powtórnie, dziwny niepokój targał sercem matczynem. Jakiś głos straszny mówił jej: „on już nie wróci"!

Zbladła, wynędzniała, bezsenne noce spędzała na modlitwie, która była jej jedyną ostoją.

Lecz głos tajemny szeptał bezlitośnie: — on już nie wróci!

Po dwóch miesiącach strasznej udręki dostała list....

Pisał jej słodki kochany syn.

„Matko moja! czujęsię dobrze. Dumny jestem z tego, żeś w sercu mem zaszczepiła tę gorącą miłość do Ojczyzny"...

I przysłał jej wierszyk:

CZEŚĆ CI MATKO POLKO'

Matko Polko! za to męstwo,
Które z mlekiem twym wyssałem,
Oddam skarby, oddam księstwo,
By być zawsze ideałem.
Matko! silna jak Spartanka!
Ja od ciebie mam hart ducha.
Sesce kryje ci sukmana,
Jednak dumnaś z swego zucha!
Błogosławię tę godzinę,
W której Folka mnie zrodziła,
Chociaż za Ojczyznę zginę,
Cześć ci chwała, Matko miła!

O! jakież straszne te słowa „chociaż za Ojczyzny zginę" — jeszcze bardziej prześladował ją tajemniczy głos — on już nie wróci!

Teraz była już jakby pewna tego, że przeczucie jej mówi prawdę i niedługo czekała na straszną wiadomość.

Pewnego dnia, było to w Wielkim Tygodniu, przyniesiono pocztę. Z bijącym sercem czytała zawsze wyniki bitwy.

W tem wzrok jej padł na listę rannych i zabitych. Szuka gorączkowo, przeczucie jej mówi, że to dzisiaj przyszedł ten straszny dzień

I wypełniło się!
Ssrcem targnął ból wielki!
Jerzy'... jej ukochany syn zabity!!!

Kochała go nad życie! Może grzeszyła tą wielką miłością.

Serce jej przeszył miecz boleści, lecz zniosła mężnie ten cios. Oddała syna na ofiarę Ojczyźnie!

A kiedy przyszedł dzień Wielkiej Nocy, gdy Chrystus Pan zmartwychwstał, w serce jej taka błogość wstąpiła! Wierzyła, że on tam jest Chrystusowym rycerzem. O! jakże dumna była ze swego syna!

Po skończonej wojnie, kiedy wszyscy z pozostałych wracali do Niepodległej Polski, ona z sercem zranionem poszła na spotkanie...

Lecz on już nie wróci!

A teraz sama, samiutka staruszka żyje modlitwą i wspomnieniami.

Spełniła swoje posłannictwo na ziemi. Spłaciła naturze i matce Ojczyźnie.

A Matka Najświętsza spogląda z obrazu litościwym okiem na ziemskiej matki męczarnie i postanawia kres im położyć dziś jeszcze!

A staruszka uśmiecha się do Niej i szepce: „Matko moja zabierz mnie do siebie, tam gdzie mój syn jedyny. Tu mi tak smutno, tak źle na ziemi'"

Zatopiona w marzeniach o synu słodko zasypia.

Dziś nie przeczuła że niedługo go ujrzy...

W tym cichym śnie anioł śmierci uniósł jej duszę w wieczną krainę spokoju. Z uśmiechem na ustach spoczywa w fotelu. Zdaje się być śpiącą...

A duch jej cieszy się z synem.

Gambin - Sławińska.

PRAKTYCZNA WSKAZÓWKA DLA GOSPODYŃ NA LISTOPAD.

Opatrzyć okna i drzwi frontowe, odświeżyć i dokompletować meble. Zaopatrzyć się w kartofle i jarzyny na zimę, kwasić kapustę. Przejrzeć przetwory, czy się nie psują.

Pokojowe rośliny oraz resztę roślin wnieść do mieszkania. — Bulwy kwiatowe, zdobiące okna i balkony, wyjąć ze skrzynek i wysuszyć. Hortensje, ułamki i inne przenieść do jasnych piwnic. Każda gospodyni winna rozpocząć kontrolę nieśności u młodych kur. Gęsi i kaczki zaczynamy tuczyć na sprzedaż. Kurniki opatrujemy przed zimą, wstawiamy podwójne szyby, ogacamy słomą itp.

KONRAD MELLER

MAŁY GAZECIARZ

I

Po dniach podobnych do siebie, jak kropla do kropli znów nastał dzień szary, beznadziejnie szary, wlokący się leniwie w nieskończoność. W suterenach jednego z domów wielkiego miasta leżał na barłogu bezrobotny Wojciech Brzeski, opodal siedziała żona karmiąc maleńkiego synka. Twarz mężczyzny była przeraźliwie blada, rysy wydłużone trawiącą chorobą, oczy przygasłe i nieprzytomne. Gruźlica! Tak — litościwy lekarz orzekł, że to gruźlica i lada dzień spodziewać się można było śmierci Brzeskiego. On sam leżał zrezygnowany oczekując tej śmierci jak wybawienia. Pracy od dawna nie miał, nie pamiętał już, kiedy po raz ostatni zapracował parę groszy na kawałek chleba, nie pamiętał również kiedy go ostatnio jadł. Głód przestał mu już dokuczać, przyzwyczaił się do niego. Organizm wyczerpany chorobą nie żywił pragnienia sytości, raczej pragnienie wiecznego odpoczynku.

Brzeski powiódł wzrokiem po ciemnej, wilgotnej norze, zatrzymując go dłużej na żonie i maleńkim Henryczku ssącym pierś matki. Czuł, że koniec się zbliża, że już niebawem kościste i zimne ręce nieubłaganej śmierci sięgną po niego, jak po swoją własność.

Na widok synka uczepionego beztrosko do piersi żony, w przygasłych oczach pojawił się na krótko błysk szczęścia, na ustach zaś ledwie dostrzegalny uśmiech. Pomyślał w tej chwili, że przecież żony tak bardzo nie osieroci, skoro pozostała jej ta maleńka pociechą. Wiedział, że żona po jego śmierci da sobie jakoś radę, a zatem mógł spokojnie umrzeć.

Dzień, jak wszystkie inne minął. Zapadła ciemna, bezgwiezdna noc, w której Brzeski na zawsze pożegnał świat i swoich najdroższych.

Nazajutrz żona Brzeskiego z opuchniętymi od płaczu oczyma poszła z maleńkim Henryczkiem na ręku załatwiać formalności związane z pogrzebem.

Stolarz mieszkający w tymże domu przyrzekł zrobić trumnę — niekwitną co prawda ale zawsze trumnę z kilku desek zabarwionych nieokreślonym kolorem. I to wiele z jego strony. On przecież deski musiał kupić, a oddaje je darmo — ot z litości nad biedną kobietą, poza tym to ostatnia przysługa oddana zmarłemu. Istniej jeszcze ludzie o dobrych sercach. Brzeska nie mogła znaleść słów na podziękowanie stolarzowi za jego dobroć. Na nowo wybuchła płaczem, a dobroczyńca starał się ją pocieszyć słowami, na jakie się tylko zdobyć potrafił.

— Nie płaczcie Brzeska, Bóg powołał waszego do siebie, toć mu tam lepiej będzie. Dość się biedak nacierpiał, dość miał zgryzoty i niedostatku, tego bezrobocia, dość tej całej biedy. Wszak samej was nie zostawił, macie takiego ślicznego synka, to przecież wasza największa pociecha, największa radość.

Zamilkł i ze współczuciem spojrzał na młodą jeszcze kobietę steraną pracą i cierpieniem.

— Toć pewno, że lepiej mu tam będzie — odrzekła cichym głosem, nieco pocieszona i przekonana słowami stolarza, po chwili jednak dodała:

— Mógł jeszcze żyć, taki młody zaledwie 35 lat liczył. Mój Boże! — Zamyśliła się znów głęboko i ze smutkiem opuściła głowę. Henryczek w tym czasie bawił się guzikiem połatanej kurtki matczynej, nie rozumiejąc nieszczęścia, jakie go spotkało.

Stolarz chcąc pocieszyć Brzeską odezwał się po chwili:

— Nie rozpaczajcie Brzeska, nic już na to nie poradzimy. Stało się, a wiemy, że każdego z nas śmierć czeka. Teraz trzeba sobie jakoś radzić po stracie męża. Dla was robota się jaka znajdzie, żona mojа wspominała, że w trzeciej kamienicy potrzebna jest posługaczka, tam z pewnością będzie dla was zajęcie.

— Słusznie mówicie, nie trzeba mi rąk opuszczać, ale wystarać się o jakąś pracę, żeby chociaż starczyło na wyżywienie Henryczka i opłacenie mieszkania, bo inaczej ciężko nam będzie wyżyć.

— A! to mi się podoba — zawołał z radością w głosie stolarz dumny z siebie, że udało mu się w końcu nieszczęśliwą przekonać, pocieszyć i wlać otuchę do życia i pracy.

— Trza mi już pójść, bo jeszcze mam tyle kłopotów z pogrzebem. Bóg wam zapłać za wszystko coście dla mnie uczynili.

Podała mu rękę, po czym wolno opuściła warsztat stolarski, kierując się w stronę urzędu i probostwa.

II

W trzy dni później odbył się pogrzeb Brzeskiego. Za lichą trumną wieziona na niemniej lichym karawanie postępowała Brzeska w swej połatanej kurtce, z głową opuszczoną, trzymając na ręku maleńkiego Henryczka. Poza tym wśród nielicznych osób, odprowadzających zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, kroczył tuż za trumną stolarz wraz ze swą małżonką.

Smutny orszak posuwał się zwolna przez ruchliwe ulice miasta ku cmentarzowi. Nikt z przechodniów nie zwracał zbytniej uwagi na pogrzeb jakiegoś tam nieboraka, co odrazu można było zauważyć po ubogim orszaku, przedstawiającym obraz godny litości.

Kogo zresztą miał interesować pogrzeb nieznanego ogółowi bezrobotnego. Takich pogrzebów bywa tysiące, a każdy z przechodniów ma zbyt wiele zabiegów wokoło swej egzystencji, aby zwracać uwagę i przyglądać się konduktowi żałobnemu.

Na cmentarzu orszak rozproszył się po odśpiewaniu pieśni „Serdeczna Matko", pozostała tylko Brzeska z synkiem i stolarz z żoną, którzy ze smutkiem i żałością spoglądali na ostatnie czynności grabarza. Piasek jeszcze wilgotny, sypany wprawną ręką grabarza na wieko trumny, wydawał głuchy i nie miły odgłos. Wreszcie mogiła została usypana, jak tyle innych w sąsiedztwie grobu Brzeskiego, po czym grupka pozostałych osób zwolna ruszyła do domu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bez pracy...

Poznałem ich obydwoje któregoś pięknego kwietniowego dnia tego roku. Mieszkaliśmy tuż obok siebie w zacisznej kamienicy na ulicy Dobrej, więc od tego czasu wpadałem do nich na chwilkę rozmowy. Byli młodym małżeństwem. On pracował dorywczo w jakimś biurze, powodziło im się mimo to znośnie, tak że nie brakło im nigdy na dobrym humorze.

— Pani Wando, jak pani daje sobie radę z tymi kilkudziesięcioma złotymi — u pani tak zawsze czysto i wesoło, jakby mąż przynajmniej zarabiał kilkaset złotych — mówiłem do niej nieraz.

—Och, ja jestem bardzo oszczędna, u mnie najmniejsza rzecz nie może się zmarnować — odpowiadała — dumna, że zwróciłem na schludność jej pracy uwagę. — Zobaczy pan, niezadługo będziemy mogli sobie pozwolić jeszcze na kino w niedzielę — dodawała z uśmiechem.

Oczekiwali dziecka — pani Wanda, gdy o tym wspominała, popadała w ogromne zakłopotanie: — Gdzie my umieścimy kołyskę, niech pan spojrzy, w tym pokoju nie będzie nawet miejsca na jej umieszczenie - mówiła.

— Straciłem ich potem z oczu, bo musiałem wyjechać na kilka miesięcy, a po powrocie zaś zamieszkałem w przeciwległej stronie miasta. Nie spodziewanie jednego wieczoru październikowego natknąłem się na panią Wandę. Padał wtedy dokuczliwy gęsty deszcz. Na asfalcie chwiały się żółte, czerwone i zielone światła neonów, jak w jakimś czarnym lustrze. Pani Wanda była tak przejęta czymś ogromnie, że mnie nie poznała. Zawołałem za nią po imieniu — Odwróciła się, ku mojemu ogromnemu przerażeniu spostrzegłem, że wygląda bardzo źle. Oczy były jakieś zgasłe, ubrana była kuso, szła tak, jakby nie obchodziła ją żadna rzecz na świecie.

—Co się stało? spytałem cicho

Nie odpowiedziała mi odrazu, dopiero po chwili wydobyłem od niej kilka zdań o swoim losie. Mąż stracił pracę od szeregu miesięcy, nie mają już żadnego zaopatrzenia.

— A co z dzieckiem, co z dzieckiem? spytałem cicho.. Rozłożyła bezradnie ręce: — No niema już, odżywiałam się wtedy tak źle, to pewnie dlatego — nieprawda? — próbowała się uśmiechnąć, ale na mnie zrobiło to wrażenie spazmatycznego skurczu warg.

Odszedłem. Świat coraz bardziej czerniał od deszczu.

— Ileż jest takich matek — pomyślałem — ileż trzeba naprawić, by było lepiej.

MIEJSCEM SPOTKANIA w niedzielę będzie hotel „Dwór Wąbrzeski", gdzie odbędzie się „WENTA" urządzona przez Stow. Pań Miłos. św. Winc. á Paulo.

POD UWAGĘ NASZYCH KORESPONDENTÓW I CZYTELNIKÓW.

Niejednokrotnie zdarza się, że otrzymujemy od naszych korespondentów i Czytelników fakty i wiadomości mało albo wogóle nie stwierdzone, — a które my w dobrej wierze umieszczamy ufając donoszącym.

Przez niedokładne stwierdzenie podanych wiadomości wprowadza się Czytelnika w błąd. Redakcja nie jest w możności oczywiście stwierdzić czy wiadomość podana przez Czytelnika wzgl. Korespondenta jest prawdziwa.

Upraszamy zatym by nadsyłane notatki były sprawdzane na miejscu W ten sposób unikinie się nieporozumień.

Komunikaty T. R. P.

Do
pp. Prezesów Kółek Rolniczych w powiecie

W związku z wyborami Radcy do Pomorskiej Izby Rolniczej, które się odbędą dla naszego powiatu w poniedziałek, dnia 9. 11. br. o godz. 10-tej w Brodnicy, Towarzystwo Rolnicze zorganizowało wyjazd Prezesów i delegatów Kółek naszego powiatu samochodem.

Autobus wyjeżdża z Kowalewa o godz. 7-mej rano przez Pluskowęsy, Zieleń, Czystochleb do Wąbrzeźna, a z Wąbrzeźna wyjazd o godz. 8 przez Dębowałąkę do Brodnicy.

Wyjazd samochodu punktualnie o wyznaczonej godzinie, wobec tego uprasza się wszystkich prezesów i delegatów z południowej części powiatu w Kowalewie o godz. 7, z reszty powiatu w Wąbrzeźnie o godz. 8, względnie w Dębowejłące o godz. 8,15 punktualnie przybyć.

(—) Ewertowski sekretarz TRP. **(—) Klimek Wl.** prezes TRP.

INSPEKCJE

W związku z przyjazdem inspektora Kółek Rolniczych p. Kowalskiego do powiatu wąbrzeskiego, celem przeprowadzenia lustracji Kółek Rolniczych i Towarzystwa Rolniczego Powiatowego oraz Sekretariatu, zarząd Tow. Rolniczego ustala niżej podaną marszrutę objazdu Kółek.

Odwiedzanie Kółek Rolniczych będzie miało za zadanie lustrację pracy Zarządów, stanu KR. pod względem organizacyjnym i oświatowym. Dlatego p. Kowalski urządzać będzie konferencje z Zarządami, będzie je pouczał, gdzie okaże się tego potrzeba, jak ulepszać prace KR. Członkowie Kółek Rolniczych będą mieli też okazję zetknięcia się z przedstawicielem Centrali PTR., aby przedstawić mu ewentualne swoje desyderaty. Na zebraniach KR. poza sprawami organizacyjnymi i oświatowymi, będzie też wykład na temat rolniczy.

O oznaczonym poniżej dniu i godz. Zarząd KR. obowiązany jest zebrać się w komplecie — prezesa, zastępcy prezesa, sekretarza, skarbnika możliwie u prezesa Kółka Rolniczego, mając z sobą wszystkie księgi i dokumenty Kółka jak np. teczkę z korespondencją, teczkę z biuletynami TRP. listą członków, legitymariusz, księgę kasową itp.

Natomiast na zebraniach, obowiązkowa jest obecność wszystkich członków.

Na czas objazdów sekretariat w Wąbrzeźnie nie będzie czynny, natomiast ważne sprawy, które członkowie mają do załatwienia i które są terminowe, należy załatwiać przed godz. 8 rano w mieszkaniu prywatnym instruktora, ul. Wolności nr 13.

Dnia 8. 11. br.

1) Płużnica o godz. 12-tej zebranie Kółka i zarz.
2) Król. Nowawieś g. 15 zebranie Kółka i zarz.
3) Wąbrzeźno godz. 19 zebranie Kółka i zarz.

Dnia 9 br. zebranie Rady TRP. w Brodnicy.

Dnia 10. 11. br.

1) Przydwórz godz. 10 zebranie zarz. i Kółka,
2) Zaskocz godz. 15 zebranie zarz. i kółka,

Dnia 11. 11. br.

1) Kowalewo godz. 10 zebranie zarz. i kółka,
2) Wielkołąka godz. 12 zebranie zarz. i kółka
3) Rychnowo godz. 15 zebranie zarz. i kółka,
4) Bielsk godz. 18 zebranie zarządu i kółka.

Okólnik powyższy podaje się do wiadomości wszystkim pp. Prezesom Kółek Rolniczych z prośbą o zwołanie w zapodanym terminie zebrania zarządu kółka wg. zebrania Kółka Rolniczego. Zaznaczamy, że przełożenie terminu objazdu na czas późniejszy nie jest możliwe ze względu na wyznaczenie objazdów w innych powiatach.

(—) Ewertowski inst. (—) Klimek prezes TRP.

Informacje

TERMIN DODATKOWEJ REJESTRACJI.

Jak wiadomo, b. żołnierze, którzy położyli zasługi w walkach o niepodległość Rzpltej mogą wnosić roszczenie o zaopatrzenia do Skarbu Państwa. Jak wiadomo okólnik Min. Opieki społecznej uwzględnia te osoby, które brały udział w walkach orężnych o niepodległość Rzpltej do 11 listopada 1918 roku, lub po tej dacie w powstaniach śląskich, wielkopolskich, w walkach o Lwów lub Wilno. Termin wnoszenia roszczeń upływa z dniem 31 grudnia 1936 roku i po tym czasie żadne prośby osób zainteresowanych, nawet odpowiednio umotywowane, nie będą uwzględnione.

Przypominamy o tym inwalidom i wdowom dlatego, że po wygaśnięciu terminu rejestracji w roku 1930, wielu znalazło się kolegów, którzy z różnych względów „przegapili" termin zgłaszania roszczeń i oczywiście, mimo starań u najwyższych władz państwowych, stracili możność uzyskania praw inwalidzkich.

Zgłoszenie o zaopatrzenie inwalidzkie wnosi się do właściwych urzędów starościńskich.

Również przypominamy, że rejestrować winni swe pretensje do skarbu państwa i ci b. żołnierze — b. uczestnicy walk o Niepodległość którzy nie są wymienieni w cytowanym okólniku Min. Opieki Społecznej a więc np. b. żołnierze z okresu wojny polsko — bolszewickiej. Pisząc o konieczności wnoszenia podań przez tę kategorię żołnierzy, mamy na względzie fakt że po 31. 12. 36 roku roszczenia ich rozpatrywane nie będą. Oczywiście trudno nam przewidzieć, kiedy Min. Op. Społecznej poleci przedłożyć sobie roszczenia tych b. żołnierzy, stwierdzić tylko możemy, że narazie wszelkie podania ich nie są załatwiane odmownie, a jedynie kolekcjonowane przez referaty inwalidzkie. —

Jeszcze raz przypominamy inwalidom i wdowom, oraz pozostałym, którzy na podstawie omawianego dekretu p. Prezydenta RP. z 22. 12. 35 roku (Dz. U. R. F. nr 85, poz. 527) mogą zgłaszać roszczenia o zaopatrzenie, aby uczynili to w terminie nieprzekraczalnym do 31 grudnia 1936 roku.

ZARZĄD POW. ODDZ. ZW. INWALIDÓW WOJENNYCH RP. WĄBRZEŹNO.
(—) Z Redlak sekr. (—) T. Skrzypczak, prezes.

W NIEDZIELĘ.... wszyscy pójdziemy na „Wentę" (sala hotelu „Dwór Wąbrzeski"

NAWET I KONIE NARKOTYZUJĄ SIĘ

Fracuskie laboratorja fizjologiczne pracują obecnie gorliwie nad badaniem działania różnych narkotyków na ludzi i zwierzęta oraz środków mogących służyć do zwalczania smutnego nałogu zatruwania **organizmu** oszołomiającymi preparatami.

Między innymi badany jest też pewien gatunek amerykańskiej cykuty, rosnącej dziko na wielkich równinach Teksasu, a będący ulubionym narkotykiem koni, pasących się na prerjach teksaskich.

Gatunek ten cykuty, zwany tam z hiszpańska „Loco" (szaleniec), a więc o nazwie odpowiadającej zupełnie nazwie szaleju, nadanej europejskiemu gatunkowi cykuty jadowitej (Cicuta vidos), spróbowany raz przez konia, pociąga go potem siłą nieprzepartą, działa bowiem niezmiernie podniecająco na zwierzę, choćby naj bardziej zmęczone i wyczerpane.

Po nadzwyczajnym jednak tem podnieceniu następuje reakcja. Koń czuje się bardziej wycieńczony, niż poprzednio i łaknąc ponownie przyjemnego uczucia siły i podniecenia, poszukuje skwapliwie podniecającej trucizny, a choć ten gatunek cykuty spotyka się nie często i rośnie w miejscach niedostępnych, łaknący trucizny koń potrafi ją znaleść z zadziwiającym instynktem, pomimo że przynajmniej dla powodzenia ludzkiego, roślina ta jest bezwonna.

Ciekawym jest obserwowanie koni, znajdujących się pod wpływem tego narkotyku.

W kilka minut po spożyciu „Loco", wycieńczony koń wyprostowuje się, wydaje się młodszy, a oczy jego połyskują. Zaczyna biegać i brykać rozweselony. Zmęczenia nie znać na ni mwcale. Po pewnym jednak czasieo objawy te znikają. Błysk oczu gaśnia, źrenice zwężają się, przed chwilą wyprostowane uszy opadają skóra obwisa. Koń wygląda teraz bardziej zmęczony, niż przed zjedzeniem trującej rośliny.

Nazwę hiszpańską otrzymał ten szalej z tego względu, że pierwsi spostrzegli jego działanie na zdziczałe konie, pasące się na preriach Teksasu, pionierowie hiszpańscy w tej krainie.

ŚWIAT W CIĄGU JEDNEJ GODZINY.

W ciągu jednej godziny zachodzi w świecie mnóstwo wypadków. Według najświeższych danych statystycznych, w krótkim tym okresie czasu rodzi się na kuli ziemskiej 5.440 dzieci, a umiera 1.630 ludzi.

Zawiera się 1.200 ślubów, a rozwodzi 85 małżeństw. Przemysł przerabia 3.000 kwintali wełny i 10 tys. kwintali bawełny na wyrób różnych materiałów tekstylnych. Cukrownie wyprodukowują 99.000 ton cukru. z których ludzkość spożywa 98.000 ton. Górnicy wydobywają z ziemi 122.000 ton węgla, za 10 milionów dolarów srebra. Myśliwi zabijają 350 tys. dzikich zwierząt, których skóry przeznacza się na damskie futra.

Z szybów naftowych wydobywa się 156.420 beczek nafty, z których trzecią część przerabia się na benzynę. Fabryki samochodów wyrabiają 700 nowych wozów, a auta zabijają 17 ludzi. Zarobek ludzi waha się pomiędzy dwoma centami, które dostaje wyrobnik chiński, a 96 dolarami, które otrzymuje prezes trustu elektrycznego w Nowym Jorku. Urzędy pocztowo-telegraficzne odsyłają 114.000 telegramów i 1.141 milionów listów i pocztówek, zaopatrzonych w znaczki wartości ogólnej 100 milionów franków. Fabryki celulozy wytwarzają 1.900 ton papieru, z którego 1000 ton zużywa się na drukowanie książek i czasopism. Glob ziemski, na którym żyjemy, przebiega drogę, długości 1.776 kilometrów, a obracając się dookoła swojej osi.

Wszystko to dzieje się w przeciągu krótkiego okresu czasu, który ludzkość oznacza mianem „godziny".

SŁAWNE PERFUMY BUŁGARSKIE.

Wiadomo, że przez pół blisko tysiąca lat Bułgaria pozostawała pod rządami aureckiemi. Z tego długiego okresu pochodzi przeszczepienie między włościaństwo bułgarskie starej sztuki wschodu, Persii i Arabii, robienia wykwintnych perfum różanych.

DZIECKO OLBRZYM.

Na zjeździe lekarzy w południowo-francuskim mieście Perpignan, profesor wydziału lekarskiego Uniwersytetu w Tuluzie, dr Calvet, przedstawił referat o znajdującym się pod jego opieką lekarską dziecku olbrzymie.

Pięcioletni ten chłopiec mierzy już metr 28 centymetrów wysokości, co odpowiada wzrostowi dziecka dwunastoletniego i waży 36 klg. głos przy tym tego dziecka przypomina raczej głos dorosłego człowieka, niż głos pięcioletniego dziecka.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
6	Listopad	P.	Feliksa	6,31	16,44
7	„	S.	Nikandra	6,33	16,46
8	„	N.	Gotfryda	6,35	16,47

WĄBRZEŹNO

● **Wiadomości parafialne.** Dzisiaj po sumie zebranie Ojców Róż. po nieszporach Tow. Ludowego w salce parafialnej. Na przyszłą niedzielę po sumie zebranie Młodzieńców Różańcowych. po nieszporach III Zakonu. Dziś urządzają Panie św. Wincentego „Wentę" na ubogich naszego miasta w sali p. Klimka. Prosimy wszystkich o łaskawe przybycie na „Wentę" aby biednym pomóc. W niedzielę przyszłą o godz. 8-mej chór kościelny św. Cecylii urządza w sali p. Klimka koncert, który bardzo polecamy. W niedzielę obchodzi katolickie Stow. M. Męskiej święto swego patrona. W sobotę spowiedź. W niedzielę po nieszporach nadzwyczajne zebranie w starej salce przy ul. Chełmińskiej. Z okazji Święta Młodzieży kolekta na rzecz towarzystwa młodzieży diecezji chełmińskiej.

W dniu 11 listopada o godz. 9-tej uroczyste nabożeństwo z okazji 18-tej rocznicy odzyskania niepodległości.

● **Nabożeństwa w niedzielę.** O godz. 6,30 Msza św. i kazanie ks. Bigus; o godz. 7,30 Msza św. i kazanie ks. Grzechowski; o godz. 8,30 Msza św. szkolna ks. Brejski; o godz. 9,30 Msza św. i kazanie ks. Bigus; o godz. 10,45 Suma i kazanie ks. Bigus. O godz. 3-ciej nieszpory. Po sumie zebranie Ojców Różańcowych. Po nieszporach zebranie Tow. Ludowego ks. Zaremba.

● **Osobiste.** Nowy naczelnik Urzędu Skarbowego w Wąbrzeźnie p. **Leonard Szpakiewicz** z 17-go Urzędu Skarbowego w Warszawie objął urzędowanie. Na nowym stanowisku życzymy Panu Naczelnikowi wszelkiej pomyślności.

● **Złote gody małżeńskie** obchodzą w sobotę, dnia 7 bm. pp. **Walenty i Maria Śliwińscy** z Wąbrzeźna.

Z okazji tej składamy serdeczne życzenia.

● **Nowy mistrz piekarski.** Pan **Celestyn Macikowski** z Wąbrzeźna złożył egzamin na mistrza piekarskiego. Winszujemy.

● **Egzamin.** Egzamin czeladniczy w zawodzie krawieckim złożyli: **Antoni Sternicki i Alfred Hinz.** Komisji egzaminacyjnej przewodniczył p. **Krajewski.**

Nowym czeladnikom życzymy pomyślności i wytrwałości w obranym zawodzie i aby później zostali doskonałymi mistrzami.

● **Podziękowanie.** Na cele Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo ofiarował p. mec. Chwiećko 20 boch. chleba, — za co składa serdeczne „Bóg zapłać!" Zarząd.

● **Biblioteka T. C. L. w Wąbrzeźnie** da możność każdemu mile spędzić długie wieczory przy ostatnich nowościach z beletrystyki, popul. nauk. oraz dla młodzieży. Warunki abonamentu bardzo dogodne.

● **Wszyscy bez wyjątku** idziemy w nadchodzącą niedzielę, 8 bm. na doroczną „WENTĘ" urządzoną staraniem Stow. Pań. Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Na „Wencie" zabawimy się znakomicie.

Mamy niezłomną nadzieję, że obywatelstwo miasta i okolicy przez liczne przybycie na „Wentę" przyczyni się do ulżenia doli najbiedniejszych naszego miasta.

Niech sala hotelu „Dwór Wąbrzeski" w niedzielę zapełni się gośćmi a zbiór kasowy niech będzie jaknajobfitszy, bo tyle jest biednych w mieście których w imię chrześcijańskiego miłosierdzia trzeba nakarmić i przyodziać.

● **Nie miał nawet zamiaru.** W związku z naszą notatką „Czy wydzierżawił żydowi" umieszczoną w ost. numerze, stwierdzamy, że p. Grabowski (drogeria — rynek) nie miał i niema zamiaru wydzierżawić składu żydowi. W sprawie tej nie były prowadzone pertraktacje z jakimkolwiek żydem. To obywatelskie stanowisko p. Grabowskiego z zadowoleniem podkreślamy.

● **Trzy rowery zginęły w dwóch dniach.** — W dniu 3 bm. przybyła z Krzywka pow. Grudziądz do Wąbrzeźna p. Świątek i zostawiła rower przed składem p. Zastawnego. Kiedy po chwili wyszła roweru już nie było.

Dnia następnego skradziono rower (z przed składu p. Kwaśnego) na szkodę Rudolfa Kliesego z Wąbrzeźna oraz rower (z lokalu restauracyjnego p. Raczkowskiej) na szkodę p. Stasińskiego z Wąbrzeźna.

Zawiadomiona o kradzieżach policja rozpoczęła energiczne dochodzenia.

Nie ulega wątpliwości, że miasto nasze nawiedziła szajka „rowerokradów".

● **Koncert chóru kościelnego. św. Cecylii.** W niedzielę, dnia 15 listopada w sali hotelu „Dwór Wąbrzeski" chór kościelny św. Cecylii urządza na cześć swej Patronki koncert. Szczegóły jeszcze podamy.

● **KS. „WISŁA" — KS. „POMORZANKA"** W niedzielę 8 bm. na boisku PW. i WF. rozegrany zostanie mecz piki nożnej z KS. „Wisłą" z Grudziądza a tut. „Pomorzanką".

● **Z srebrnego ekranu.** — Było to w roku 1861 w jednym ze Stanów południowych Ameryki.

Dom kapitanostwa Cary rozbrzmiewał wesołym pogwarem głosów dziecięcych, a honory gospodyni sprawowała z godnością i taktem jedynaczka państwa Cary, mała Virgie (Shirley Temple), która tego dnia obchodziła szóstą rocznicę swych urodzin.

W tym w rozbawione towarzystwo dzieci i starszych, niby grom z jasnego nieba, uderzyła wiadomość o wybuchu wojny. Była to walka stanów północnych z południowymi na tle zniesienia niewolnictwa. Kapitan pospieszył pod broń, pozostawiając żonę i córeczkę pod opiekę oddanego im murzyna, „wuja Billy"

Dalszy ciąg zobaczy każdy w kinie „Słońce" w filmie pod tytułem „MAŁY BUNTOWNIK"

● **Pokaz prania Persilem** urządzono w firmie „Bazar" St. Chwiałkowski rynek. Ponieważ pokaz będzie urządzony tylko do jutra, soboty 7 bm. radzimy by każda gospodyni pokaz zwiedziła. Tam udziela również wszelkich wskazówek dla pp. Gospodyń.

● **Gdzie kupić?** Polecamy gorąco naszym Czytelnikom, aby przy zapotrzebowaniach czynili zakupy w znanych firmach: **W. Barylski** ul. Marszałka Piłsudskiego; — **F. Reimann,** Rynek; i **E. Wenda** Marszałka Piłsudskiego.

Z POWIATU

NIELUB

☐ **Zagadkowe postrzelenie kobiety.** Onegdaj praktykant leśniczy Maks. Rollow w niewytłumaczony dotychczas sposób postrzelił ciężko robotnicę sezonową Stanisławę Chmiel. Wyżej wymieniona postrzelona została w lewą pachwinę. Stan postrzelonej jest tak ciężki, że musiano odwieźć ją do szpitala. Rollowa przytrzymano w areszcie. Policja przeprowadza dochodzenia, aby ustalić w jakich okolicznościach Chmielowa została postrzelona.

STANISŁAWKI

☐ **Zgon najstarszego w powiecie weterana wojen.** W dniu 4 bm. zmarł po krótkiej, bo jednodniowej chorobie śp. **Franciszek Grzywacz,** weteran wojen 1864, 66, 1870—71, przeżywszy lat 96. Zmarły urodził się w Gaju pow. Lubawa, a mieszkał w powiecie wąbrzeskim od 15 lat. Śp. Grzywacz nigdy nie chorował i do ostatniej chwili cieszył się czerstwym zdrowiem. — Niech odpoczywa w pokoju.

SREBNIKI

☐ **Śmiała kradzież.** Onegdaj w nocy nieznani dotychczas sprawcy dokonali kradzieży na szkodę p. Maternickiego. Otóż złodzieje skradli z chlewa 2 świnie załadowali na wóz stojący na podwórzu, wykradli konia i z tym wszystkim odjechali. Za sprawcami śmiałej kradzieży energiczne poszukiwania prowadzi policja.

Z kraju

JABŁONOWO. Niejaki N. zamieszkały na wybudowaniu koło Jabłonowa, uczynił zakład, że zje 4 funty sera. Zakład wygrał, ale przypłacił go śmiercią. Przeładowanie żołądka spowodowało chorobę, która zakończyła się śmiercią.

BRODNICA. Nad powiatem brodnickim przeszedł niedawno gwałtowny wicher z ulewnym deszczem po dobny do silnej zamieci śnieżnej. W miejscowościach Bliźno i Biabłoty z kilku domów i zabudowań gospodarczych zostały pozrywane lub uszkodzone dachy. W Jabłonowie połamał wiatr kilka płotów, a na budynkach uszkodził dachy.

— **GRUDZIĄDZ. (Tragiczna śmierć)** Na torze kolejowym w pobliżu miejscowości Owczarki pod Grudziądzem został potrącony przez pociąg 25-letni piekarz Franciszek Bukowski, który jechał na rowerze wzdłuż toru kolejowego. Bukowski spadł z nasypu kolejowego i uderzając głową o przydrożny kamień ponosząc śmierć na miejscu.

Na miejsce wypadku przybyły władze prokuratorskie i kolejowe.

GRUDZIĄDZ. Na terenie nizin nadwiślańskich istniało towarzystwo, które strzegło mienia rolników przed złodziejami. Prezes tego towarzystwa niejaki J. Knecht z Grudziądza (ul. Kościuszki), pobierał od rolników opłaty, gwarantując materialne odszkodowanie za ubytek majątku w wypadku kradzieży. Stróże chodzili w mundurach jak policjanci. W tych dniach władze rozwiązały towarzystwo a jego prezesa Knechta osadziły w areszcie. Aresztowany działał wyraźnie ze szkodą ubezpieczonych, gdyż dzięki niewystarczającej liczbie stóżów nocnych, na strzeżonych terenach dokonywano licznych kradzieży, zaś Knecht nie wypłacał poszkodowanym należnego odszkodowania, zagwarantowanego umową. Aresztowany jest Niemcem, jak również Niemcami byli członkowie towarzystwa.

— **TORUŃ. (Nieszczęśliwy wypadek).** W Małej Nieszawce pow. toruński, miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Robotnik Wincenty Darwon został przywalony murem, przy którego rozbiórce był zatrudniony, ponosząc śmierć na miejscu. Winę **wypadku ponosi sam Darwon, który wskutek swej nieostrożności podkopał mur, powodując jego runięcie.**

LUBAWA. Na miejscowym placu szkolnym znaleziono na głębokości pół metra w ziemi kościotrupa. Komisja sądowo lekarska stwierdziła, że jest to szkielet mężczyzny w wieku średnim i przpuszcza, iż kościotrup znajdował się w ziemi około 70 lat.

RYWAŁDZIK, pow. lubawski. Miesiąc październik, który odznaczył się burzliwymi dniami, pozostawił niektórym rolnikom niemiłą pamiątkę. U p. Heiki zerwał wicher ostatnio dach z domu a rolnikowi p. Dreszlerowi Janowi w Mroczenku dachu z za budowań.

LINIA, pow. morsk[1]. Służąca H. Labudówna u p. B. w Linii wyb., chcąc zerwać gałęzi świerkowych dla wieńców na Dzień Zaduszny, weszła na świerk i ze znacznej wysokości runęła na ziemię, doznając ogólnego potłuczenia. Stan jest bardzo groźny.

TCZEW. (Hitlerowiec lży naród polski.) W sobotę około godz. 11 na peronie gdańskim dworca tczewskiego, wysiadł z pociągu Kalthof — Gdańsk wraz z innymi robotnikami sezonowy przodownik robotniczy Paweł Hofman, lat 43 obywatel polski, stale zamieszkały w Zblewie, pow starogradzki. Był on nieco wstawiony i na widok polskich mundurów urzędniczych na cały głos zaczął lżyć i wyszydzać naród polski używając ordynarnych określeń których tu powtórzy nie można, poczem zaczął śpiewać „Deutschland, Deutschland über alles". Policja aresztowała bezczelnego prowokatora, należącego do „Jungdeutsche Partei".

79,000 ŻYWYCH ISTOT W METRZE SZEŚCIENNYM ZIEMI.

Jeden z bad. niemieckich zadał sobie trud by policzyć ilość organizmów żyjących w ziemi pod powierzchnią łąki. Liczba ich jest nieprawdobodobnie wielka. Oto sięgnąwszy na 70 cm. wgłąb ziemi znajdujemy dla każdego metra kwadratowego powierzchni 24,000 do 79,000 żywotnych istot. Obok istot jednokomórkowych, stanowiących tu większość, grają tu doniosłą rolę robaki i owady.

NEMROD INDYJSKICH MAHARADŻÓW

Maharadża Riwy (Revahu), państewka hołdowniczego w Indiach wschodnich, słynie wśród rodaków jako nieustraszony i zapamiętały myśliwy, którego żadne przeszkody nie są wstanie powstrzymać od niebezpiecznych wypraw w głąb najdzikszych zakątków dżungli. Częstokroć miano go już za straconego, tymczasem zawsze wychodził ze swych przygód myśliwskich zwycięsko, a niedawno osiągnął nawet triumf nielada.

Oto przed laty maharadża założył się z jednym ze swych przyjaciół, że upoluje 500 tygrysów królewskich i zakład ten wygrał, upolowawszy pięćsetnego drapieżnika.

Wobec takiego rekordu otrzymał, oprócz licznych powinszowań, także tytuł Nemroda wśród maharadżów.

SOBOTA, dnia 7 listopada.

6,30 Audycja poranna. 11,30 Audycja dla szkół. 12,03 Mała orkiestra Polskiego radia. — 12,40 Preliminarz pasz. pog rolnicza. — 13,00 wszystkiego po trochu. 15,15 Koncert reklamowy. 15,35 Życie kulturalne Pomorza. 15,40 Fargmenty z op. „Halka". 16,15 Otwarcie nowej rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radja. 17,00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 18,20 Gawęda kaszubska. 18,30 Marsze i piosenki żołnierskie. 19,00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 19,00 Koncert z Wilna. 20,00 Polskie pieśni ludowe z Wileńszczyzny. 21,00 Koncert muzkyi fińskiej. 21,35 Lekkie piosenki. 22,00 „Kukułka wileńska". 22,30 Muzyka taneczna.

NIEDZIELA dnia 8 listopada.

8,00 Audycja poranna. 9,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Jakóba w Toruniu. 10,30 Jak kto woli. 12,03 Poranek muzyczny. 14,30 Orkiestry i soliści. 15,30 Audycja dla wsi. 16,30 Fragment suchowiskowy: „Kajus Cezar Kaligula". 17,10 Koncert rozrywkowy. 18,00 „Tańce polskie" (Transmisja z Ameryki) 19,00 „Ubiegły rok pracy P. A. L." 19,20 Koncert życzeń — radiosłuchacz ma głos. 20,20 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni. 20,35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 21,00 Na wesołej lwowskiej fali. 21,30 Recital fortepianowy Pawła Lewickiego. 22,00 Koncert muzyki bułgarskiej. 22,45 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 9 listopada.

6,30 Audycja poranna. 11,30 Audycja dla szkół. 12,03 Melodia za melodią. 13,00 Wszystkiego po trochu. 15,15 Koncert reklamowy. 15,35 Życie kulturalne Pomorza. 15,40 Polska muzyka fortepianowa. 16,00 Skrzynka rolnicza omówi inż. Andrzej Miksiewicz. 16,30 Walce artystyczne. 17,00 „Ideał władcy w dawnej Polsce" odczyt. 17,15 Recital skrzypcowy Edwarda Zathurecky'ego. 18,20 Pogadanka aktualna 18,30 Z polskich oper (płyty) 18,40 Pogadanka społeczna: „Wszyscy na pomoc zimową bezrobotnym". 18,45 Program na jutro. 19,00 Audycja strzelecka. 19,30 Polska kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 20,00 Koncert kameralny, 21,00 „Lwowska karta Wojciecha Bogusławskiego" wieczór literacki. 21,30 Albert Sandler ze swoim zespołem. 28,00 „Śluby Jana Kazimierza oratorium. 23,00 Muzyka taneczna.

Życie towarzystw

— BACZNOŚĆ „POMORZANKA" Dziś w piątek począwszy od godz. 15-tej odbędzie się trening, a w niedzielę o godz. 11-tej pogadanka w lokalu p. Lewandowskiego. Udział wszystkich graczy konieczny. KIEROWNIK

— BACZNOŚĆ CECH FRYZJERSKI — Dnia 8. 11. br. o godz. 4-tej po południu odbędzie się walne zebranie Cechu Fryzjerskiego. Uprasza się o liczny udział w zebraniu.

— BACZNOŚĆ DROŻNICY POW. WĄBRZESKIEGO. W niedzielę, dnia 8-go listopada odbędzie się zebranie Związku Zawodowego pracowników Dróg Kołowych RF. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego o godz. 13-tej w Wąbrzeźnie w lokalu p. Michalskiego przy ul. Marsz. Piłsudskiego na które to zebranie zapraszamy uprzejmie wszystkich drożników z powodu bardzo ważnych spraw. ZARZĄD

— ZWIĄZEK INWALIDÓW WOJENNYCH RP. KOWALEWO. W niedzielę, dnia 8 listopada odbędzie się zebranie miejscowego Koła na sali p. Jóźwiaka o godz. 12.30. O liczny udział prosi. ZARZĄD.

— Związek Rezerwistów Koło Wąbrzeźno. W poniedziałek, dnia 9 listopada 1936 r. o godz. 20 odbędzie się w Domu Pracy Społecznej zebranie Z. R. Koło Wąbrzeźno. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Komendant.

— Uwaga Członkowie Rodziny Rezerwistów Wąbrzeźno. Zebranie miesięczne w niedzielę dnia 8 bm. nie odbędzie się. Zarząd.

— Baczność Kółko Rolnicze T. R. P. Wąbrzeźno. Miesięczne zebranie Kółka i zarządu odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 19 w lokalu zebrań Kółka Rolniczego (u p. Klimka). Z powodu przyjazdu Inspektora Kółek Roln. p. Kowalskiego, celem przeprowadzenia lustracji, przybycie wszystkich członków jest obowiązkowe i konieczne.

Putynkowski, prezes.

GIEŁDA

Urzędowa ceduła Giełdy zbożowo towarowej w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, dnia 6 listopada.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca za 100 kg.

Żyto	18,50—18,75
Pszenica standartowa	25,50—25,75
Jęczmień browarowy	24,50—25,00
Owies	15,75—16,50
Mąka żytnia gatunek I 0,50%	29,50—30,00
Mąka żytnia gatunek II 50-65 proc.	23,00—23,75
Mąka żytnia razowa 0-95 proc.	22,75—23,50
Mąka żytnia poślednia 65 proc.	21,75—22,75
Mąka pszenna gat I 0-20 proc.	42,25—43,75
Mąka pszenna gat. IA 0-45 proc.	41,25—41,75
Mąka pszenna gat. IB 0-55 proc.	40,50—41,00
Mąka pszenna gat. IC 0-60 proc.	39,00—40,25
Mąka pszenna gat. IIA 20-55 proc.	34,75—35,75
Mąka pszenna gat. IIC 45-55 proc.	33,75—34,75
Mąka pszenna gat. IID 45-65 proc.	33,00—34,00
Mąka pszenna gat. IIE 55-60 proc.	31,75—32,75
Mąka pszenna gat. IIF 55-65 proc.	28,75—29,25
Mąka pszenna gat. IIG 60-65 proc.	30,75—31,25
Otręby żytnie	12,25—12,50
Otręby pszenne miałkie	12,75—13,25
Otręby pszenne średnie	12,25—12,75
Otręby pszenne grube	13,50—13,75
Rzepak zimowy	43,00—45,00
Mak niebieski	61,00—65,00
Gorczyca	31,00—33,00
Peluszka	22,00—23,00
Wyka	20,00—21,00
Groch polny	20,00—21,00
Łubin niebieski	9,50—10,50
Koniczyna biała	115,00—135,00
Ziemniaki jadalne pomorskie	3,00—3,50
Makuch lniany	21,50—22,00
Makuch rzepakowy	17,50—18,00
Słoma żytnia prasowana	2,50—2,75
Siano nadnoteckie luzem	3,00—4,00

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1

†

Dnia 4 bm. o godz. 12 w południe zasnął w Panu Bogu opatrzony sakramentami św. nasz kochany ojciec, dziadek i pradziadek śp.

Franciszek Grzywacz

weteran z wojny 1864—1866, 1870 · 18—1
przeżywszy lat 96

o czym zawiadamia w smutku pogrążona

Rodzina

Stanisławki, 4. XI. 36 r.

Eksportacja zwłok od krzyża przy ul. Chełmińskiej do kościoła par. w Wąbrzeźnie odbędzie się 7 listopada o godz. 10 po Mszy św. na cmentarz.

Numer akt: km. 512/36

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie **Franciszek Litwin,** mający kancelarię **w Kowalewie** ul. Marszałka Piłsudskiego nr 23, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, **że dnia 17 grudnia 1936 roku o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Kowalewie** odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki **Otylii z Baumanów Bomke i spadkob. po zmarłym M. Bomke nieruchomości rolnej 75 mrg. mgdb. położonej przy szosie w Orzechówku wraz z zabudowaniami, która urządzoną ma księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Kowalewie pod L. Orzechówko tom. I. wykaz 1,29.**

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 26.190, cena zaś wywołania wynosi zł 19.642 gr 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 2.619.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie Grodzkim w Kowalewie ul. Legionów nr 3 sala nr 4

Kowalewo, dnia 31 października 1936 roku.

(—) Litwin, komornik.

P R Z E T A R G

na wykonanie głównego remontu kanału Sitno na przestrzeni około 4 kilometry. Przedsiębiorcy mogą składać oferty do dnia 16-go listopada 1936 roku do zarządu Spółki Wodnej na ręce p. J. Chojnackiego przewodniczącego spółki w Myśliwcu pow. wąbrzeskiego z podaniem kosztów za 1 mtr. bież. przeprowadzonego remontu.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 16-go listopada 1936 roku o godz. 11-tej w oberży p. B. Szulczewskiego w Łopatkach.

Spółka zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta względnie nieprzyjęcia żadnej oferty.

ZA ZARZĄD
(—) Chojnacki, przewodniczący.

Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza „Rotr" w Rypinie

z odpow. udziałami i filia w Golubiu

Zestawienie rachunkowe na dzień 30 września 1936 roku.

Gotówka: w kasie	zł	4 326.77		
w P.K.O.	zł	8 487.51		
w Banku na r-ku bieżącym	zł	26 978 29	zł	39 792.57
Zakup nabiału od członków	zł	1 546 345.11		
„ „ od nieczłonków	zł	219 113.04	zł	1 765 458.15
„ „ sera surowca			zł	171 268,85
Odbiorcy			zł	147 817.72
Majątek stały — Ruchomości i nieruchomości			zł	855 722.85
Przybory mleczarskie			zł	38 704.17
Koszty ruchu			zł	548 867.10
Inne			zł	15 773.49
Udziały własne			zł	12 200.—
Papiery wartościowe			zł	7 880.—
			zł	3 603 484.90
Gwarancje			zł	29 400. –
			zł	3 632 884 90

Kapitały własne: Udziały	zł	66 364.59		
Fundusz zasobowy	zł	66 962.64		
„ amortyzacyjny	zł	608 723.21		
„ budowlany		12 662.13	zł	754 712,57
Sprzedaż nabiału			zł	2 038 082.56
„ serów twardych			zł	85 080.47
„ serów topionych			zł	411 428.48
Zysk b-tto w Sklepie Nabiałowym			zł	873.24
Dostawcy			zł	107 988.07
Dłużnicy i Wierzyciele			zł	24 089.72
Weksle i akcepty			zł	145 000.—
Długi hipoteczne			zł	35 000.—
Sumy przechodnie			zł	626 19
Pasze treściwe			zł	603 60
			zł	3 603 484.90
Różni za gwarancje			zł	29 400.—
			zł	3 632 884.90

W czasie od 1 stycznia do 30 września 1936 r. wyprodukowaliśmy:

Masła	730.443	kg
Śmietany homogenizowanej	248.585	kg
Sera twardego	92.321	kg
Sera topionego różnych gatunków	360.374	kg

Wyeksportowaliśmy w ciągu 9 miesięcy 1936 r.:

Sera topionego do Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn.	4 000.—	kg
„ Palestyny	11 366.—	kg
„ Anglii	1 515.—	kg
„ Meksyku i innych krai	584,5	kg
Razem serów	17 465,5	kg
Masła 3691 beczka wagi	188 241	kg